Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

28. LISTOPADA 1925.

NR. 276. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:
Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Dokument hańby pp. Grabskich w Genewie.

Na drugiej stronie numeru ogłaszamy za żydowskim „Naszym Przeglądem" t. zw. ugodę polsko-żydowską, t. j. ustępstwa, jakie w dziedzinie samorządu gminnego, szkolnictwa i wojskowości poprzedni rząd panów Grabskich porobił na rzecz żydów.

Oceniając je pod względem merytorycznym, dochodzimy do przekonania, że niektóre z tych punktów nie sprzeciwiają się polskiej racji stanu; żydom mieszkającym w państwie polskiem zapewniają te prawa, któreby im pozwoliły kultywować swoją narodową i religijną odrębność, do czego mają prawo. Nie wierząc w dobrowolną asymilację mas żydowskich z polskością, ani w skuteczność (nie istniejących zresztą u nas) ustaw wyjątkowych, byliśmy i jesteśmy ciągle za wyodrębnieniem żydostwa w dziedzinie naszego społeczno-kulturalnego życia. Stanowisko nasze odpowiada zresztą, przynajmniej co do zasady, programowi najsilniejszego dziś ugrupowania politycznego żydów.

Nie wszystkie jednak punkty „ugody" trzymają się granic nakazanych względem na suwerenność i narodowy charakter państwa. Należą tu zwłaszcza punkty, w których przyznano żydom prawo używania języka hebrajskiego na zebraniach publicznych, a całe szkolnictwo żydowskie zrównano w prawach ze szkolnictwem publicznem, polskiem. Pierwsze ustępstwo stworzyłoby sytuację wprost nieznaną nigdzie na świecie, — że pewna część ludności mogłaby sobie radzić w języku niezrozumiałym zupełnie dla społeczeństwa, będącego gospodarzem na swej ziemi; zyskałaby w ten sposób nadzwyczajny sposób rewoltowania swoich współwyznawców, — żaden bowiem urzędnik nie mógłby się zorjentować co do tendencyj politycznych zgromadzenia. Nie może też być mowy o bezwarunkowem zrównaniu szkół żydowskich z polskiemi; prawa publiczne mogą szkoły żydowskie uzyskać wyłącznie za cenę dopuszczenia państwowej kontroli. O tem zaś w „ugodzie" cicho.

Najgroźniejszym jednak momentem w tej „ugodzie" jest nie tyle jej treść, ile forma.

Wczoraj donieśliśmy za „Nowym Dziennikiem", że tę ugodę miano zarejestrować w Lidze Narodów, czyli jej wykonanie poddać pod jurysdykcję międzynarodowych trybunałów. Dziś zaś „Nasz Przegląd", za leaderem amerykańskich żydów, Marschallem powtarza, że **„ugoda polsko-żydowska została zarejestrowaną przez sekretarjat jeneralny Ligi Narodów, — że wszystkie państwa będące członkami Ligi Narod., otrzymały urzędowe kopje ugody, że — wreszcie — ugoda nabrała znaczenia międzynarodowego i znajduje się pod ochroną Ligi Narodów".**

W ślad za tą wiadomością „Naszego Przeglądu" ukazało się doniesienie urzędowe P. A. T.-ej, że — niema mowy o rejestrowaniu ugody polsko-żydowskiej w Lidze Narodów, ponieważ rejestruje się tam tylko umowy międzynarodowe, a „ugoda" z żydami tego charakteru niema.

Chcemy wierzyć i wierzymy rządowi p. Skrzyńskiego, że ani on, ani też jego poprzednik nie rejestrował „ugody" w Sekretarjacie Ligi Narodów. Byłaby to przecież — zdrada narodowa, za którą dany rząd zostałby w przeciągu 24-ech godzin zmieciony z powierzchni życia politycznego. Oburzaliśmy się i oburzamy na sam pomysł zawierania „ugody" przez rząd polski z pewną częścią obywateli! Jest to bowiem niemoralność i niedorzeczność zarazem! Aleśmy mieli na tyle zaufania do patrjotyzmu naszych ministrów, by wierzyć, że głupstwo, które zrobili, zechcą zamknąć w obrębie czterech ścian polskiego państwa. Tymczasem wydostało się w Europę, a — jak zapewnia Marschall — zostało urzędownie zakomunikowane członkom Ligi Narodów i poddane pod kontrolę jej Rady. Rząd polski przez P. A. T. przeczy, by on to zrobił! Któż więc? I następnie na jakiej podstawie p. Marschall mógł publicznie mówić o nadaniu „ugodzie" charakteru międzynarodowego układu?

Są to rzeczy, których lakoniczne doniesienie P. A. T. nie rozwiązuje. Rozwiązać je musi rząd p. Skrzyńskiego! I rzeczą winno być Sejmu do tego go skłonić!

W końcu niech nam będzie wolno wyciągnąć ostateczne wnioski z całej tej sprawy:

1) **Ani poprzedni, ani obecny rząd nie ośmieliły się zawiadomić społeczeństwa polskiego o „ugodzie";** na wszystkie uporczywe pytania odpowiadały milczeniem. Podejrzywamy, że rozumieją już całą niedorzeczność układania się z częścią obywateli państwa i związywania się osobnemi, poza konstytucją, paragrafami w stosunku do nich.

2) Jeśli zaś dotąd jeszcze tego nie zrozumieli, to ten proces myślowy winno im przyspieszyć to, co — według „Naszego Przeglądu" — powiedział p. Marschall po zapoznaniu się z treścią haniebnego Polskę dokumentu.

„Louis Marschall — czytamy — podkreślił, że ugoda wcale nie troszczy się o ulgi ekonomiczne dla żydów w Polsce, ani o kredyty dla kupców polskich, co jest najbardziej naglącą potrzebą. Ugoda wogóle nie zawiera w sobie bardzo ważnych punktów koniecznych dla naprawy życia żydowskiego w Polsce".

Otóż — mamy prawdziwe żydostwo! Nie dość mu ustępstw zawartych w ugodzie! Myśli o „ulgach ekonomicznych", które w rezultacie rozumieć należy jako specjalne dla niego przywileje gospodarcze i handlowe. **Nie dość, że do Genewy zawlekli żydzi sprawę swoich „krzywd" w Polsce, — myślą o jej zupełnem zawojowaniu gospodarczem!**

Na te machinacje żydów graniczące ze zdradą stanu, należy się od społeczeństwa polskiego odpowiedź...

St. D.

Misja Herriota.

DOUMEROWI NIE UDAŁO SIĘ UTWORZYĆ GABINETU.

Paryż. (Telef wł.) **Doumer zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Prezydent Doumergue wezwał do siebie Herriota i powierzył mu mandat utworzenia rządu. W kołach politycznych przewidują możliwość utworzenia gabinetu pod jego przewodnictwem i z udziałem radykałów, nie biorących poprzednio udziału w kartelu lewicy.** Na posiedzeniu frakcji radykalnej partji postanowiono uczynić wszystko, by umożliwić socjalistom wstąpienie do rządu. Następnie odbyły się narady z frakcją kartelu, na których Blum twierdził, że socjaliści gotowi są do koncesji na rzecz gabinetu, który podejmie się zrealizowania programu kartelu.

WSTRZYMANIE INFLACJI GŁÓWNYM CELEM HERRIOTA.

Paryż. (PAT) W toku narad, przeprowadzonych w nocy z kilku deputowanymi socjalistycznymi, Herriot objawił zamiar podjęcia jak najrychlej zarządzeń, celem uniknięcia inflacji. Rozstrzygnięcie, które miałoby być uznane za możliwe do przeprowadzenia natychmiastowego, polegałoby na ostemplowaniu biletów bankowych. Dochód z tej operacji przyniosłby prawdopodobnie 4 do 5 miljardów. Miałyby one służyć jako gwarancja zaliczek rządu w Banku francuskim, przyczem podwyższenie tych zaliczek nie mogłoby nastąpić o większą sumę, niż 1.500 miljonów złotych.

PAINLEVE MINISTREM WOJNY?

Paryż. (PAT. Wolff.) „Excelsior" dowiaduje się, że Herriot ma zamiar skłonić Painleve'go do przyjęcia teki ministra wojny.

NAJCIĘŻSZY KRYZYS GABINETOWY FRANCJI.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" uważa, że obecny kryzys ministerjalny jest może najtrudniejszy ze wszystkich, jakie przechodziła republika.

Turcy gotują się do wojny z Anglją.

Londyn. (PAT.) „Morning Post" donosi z Konstantynopola: Turcy czynią przygotowania na wielką skalę do ewentualnej wojny, jakaby mogła wyniknąć na tle konfliktu o Mossul. — Ogromne transporty amunicji w każdym tygodniu przybywają do granic tureckich. Nowy budżet armji tureckiej przewiduje ogromne wydatki na potrzeby wojska. Oddziały wojskowe, znajdujące się w pogranicznych okręgach, są trzymane w ustawicznem pogotowiu wojennem i często dokonywane są ich przeglądy. Błędem byłoby — kończy dziennik — wiadomości te lekceważyć.

Pakt locar. podpiszą ambasadorowie.

Londyn. (PAT.). Biuro Reutera dowiaduje się, że w sprawie zmiany porządku dziennego przy podpisywaniu paktów bezpieczeństwa w dniu 1 grudnia w Londynie, nic jeszcze nie jest wiadomo. Reuter dowiaduje się, że rządy interesowane byłyby skłonne, aby reprezentowali ich ambasadorowie oraz posłowie w Londynie.

W „ROZBROJONYCH" NIEMCZECH...

Berlin. (PAT.). Policja wykryła tu ponownie wielki magazyn broni i amunicji, między innemi 5 kulomiotów i kilka skrzyń z granatami ręcznymi. Broń ta była własnością organizacji hitlerowskiej Prus Wschodnich.

CZICZERIN W PARYŻU.

Paryż. (PAT.). Przybył tu dziś rano Cziczerin.

NAGŁY ZGON EGIPSKIEGO PREMJERA.

Berlin. (PAT. WBK.). „Local Anzeiger" donosi z Kairo, że prezydent ministrów Ziwar pasza, umarł. Dotychczas nie można było stwierdzić, czy zmarł on śmiercią naturalną.

—oOo—

Na drodze do oszczędności.

Przeniesienie dyrekcji kolej. z Gdańska do Bydgoszczy. — Zerwanie bezsensownych umów.

Warszawa. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem sen. Adelmana (Ch. D.), rozpatrywano sprawę rezolucji senatu co do przeniesienia dyrekcji kolejowej z Gdańska do Bydgoszczy. Komisja przypomniała rządowi, że przeniesienie dyrekcji do Bydgoszczy będzie połączone ze znacznemi oszczędnościami. Przedstawiciel kolei zapewnił uroczyście, że przeniesienie to odbędzie się w przyspieszonem tempie. W wyniku narad nad tą sprawą przyjęto wniosek sen. Nowodworskiego o powierzenie jej referentowi budżetu ministerstwa kolei.

Następnie marszałek Trąmpczyński wniósł, aby na jednem z najbliższych posiedzeń senatu, senat przystąpił do rozpatrzenia kwestji, czy państwo polskie jest obowiązane dotrzymywać bezsensownych kontraktów na długoletnie dostawy, jak to było w ministerstwie kolei, podobnie i w ministerstwie spraw wojskowych, które to kontrakty zawierano w okresie inflacji. Według opinji pracowników, kontrakty te państwa nie obowiązują.

Rząd uzyskał votum zaufania.

OŚWIADCZENIE PREZESA KLUBU CH. DEM. POS. CHACIŃSKIEGO.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu toczyła się dalsza dyskusja nad oświadczeniem rządu. W imieniu Ch. Dem. przemawiał prezes Chaciński.

ZNACZENIE KOALICJI PARLAMENTARNEJ.

W dojściu do skutku obecnego rządu parlamentarnego widzi zwycięstwo rozumu państwowego i dowód wzrostu kultury parlamentarnej. Zbyt wielkie przed nami stoją zadania, ażebyśmy mogli ich dokonać w walce; ponieważ w warunkach naszych nie zanosi się na to, ażeby jedno stronnictwo uzyskało większość, musi nastąpić kompromis. Dlatego chętnie klub Ch. Dem. wziął udział w tworzeniu rządu parlamentarnego.

O RZĄD SILNEJ RĘKI.

Obawiamy się dużych trudności w tworzeniu programu tego rządu, ale mamy nadzieję, że zapowiedź p. premjera: **„Rządzić, to znaczy działać", będzie rzeczywiście programem działalności rządu,** a nietylko mocnym zwrotem na zakończenie expose.

FUNDAMENTALNY WARUNEK PRAWORZĄDNOŚCI.

Nie moglibyśmy brać udziału w rządzie, który przechodzi do porządku dziennego nad objawami gwałtu i samowoli, jakich byliśmy obecnie świadkami w wojsku, choćby nawet płynęły z najszlachetniejszych pobudek. Przestrzeganie praworządności musi być kamieniem węgielnym rządzenia. Wszyscy muszą przed majestatem prawa i konstytucji się ugiąć.

O SZCZEGÓŁOWY PROGRAM GOSPODARCZY

Oczekując od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i finansowej, oświadczymy, że darzymy go zaufaniem i udzielimy mu poparcia.

Wyczekujące stanowisko żydów.

Pos. Reich w imieniu Koła żydowskiego oświadczył, że Zjednoczenie stronnictw polskich, osoba premjera obecnego, nie wzbudza nieufności wśród żydów, jak wzbudzał rząd poprzedni. Oczekuje czynów, ażeby przejść do stanowiska pozytywnego wobec rządu premjera Skrzyńskiego.

ATAK NA PREZYDENTA RZPLTEJ.

Pos. Bryl zaatakował Prezydenta Rzeczypospolitej za to, że pominął mniejszości klubowe polskie przy konferencjach ostatnich, za co p. Marszałek przywołał go do porządku, zaznaczając, że krytyka taka jest **niedopuszczalna.** P. Bryl stanął także w obronie mniejszości narodowych, twierdząc, że i oni mają jakieś prawa do zabierania głosu tak, jak stronnictwa polskie. W stosunku do rządu zajął stanowisko opozycyjne.

Pos. Popiel w imieniu N. P. R. oświadczył poparcie rządowi. Pos. Karau (Zjedn. niem.) **zaatakował min.** St. Grabskiego i **zajął wobec rządu stanowisko wolnej ręki.**

Dobrą naukę dał pos. Brylowi **pos. Jeremicz** (Klub Białor.), przypominając słowa p. Prezydenta, **że Polska jest dla Polaków.** Oświadczył, **że nie żywi do niego żadnej urazy, iż nie zaprosił w czasie narad nad tworzeniem rządu innych grup mniejszość.**

Po kilku innych drobniejszych przemówieniach, **odrzucono wniosek N. P. Ch.-owców o imienne głosowanie i przyjęto do wiadomości oświadczenie rządu.**

—oOo—

Przyjęcie traktatu locarneńskiego

PRZEZ SEJMOWĄ KOMISJĘ SPRAW. ZAGR.

Warszawa. We czwartek odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem kolejno przemawiali: pos. **Dębski (PSL), Dubanowicz** (Ch. N.), **Sokolnicka** (Zw. Lud. Nar.), premjer Skrzyński, pos. **Rudziński (PSL)** i inni.

Pos. **Chaciński** (Ch. D.) zgłosił wniosek następujący:

„Komisja **przyjmuje do wiadomości** oświadczenie premjera Skrzyńskiego (w sprawie traktatu locarneńskiego. Prz. Red.) w tem zrozumieniu, że **nienaruszalność wschodnich granic Niemiec została potwierdzona,** że nota do Niemiec **nie stwierdza przywilejów Niemiec w sprawie obowiązku członka Ligi wobec napastnika,** dalej, że dodatkowy układ francusko-polski **nie będzie ograniczał naszego sojuszu** z Francją i że Polska otrzyma **stałe miejsce w Radzie Ligi".**

Pos. Rudziński postawił wniosek o uznanie, że podpisywanie aktu locarneńskiego przez Polskę **jest niedopuszczalne.**

Pos. Dubanowicz zgłosił wniosek, uznający **za niepotrzebne podpisywanie przez Polskę** wstępu do układu **arbitrażowego** z Niemcami i noty do Niemiec w sprawie art. 16 Ligi i do dodatkowego układu francusko-polskiego.

Pos. Dębski zgłosił wniosek: „Komisja spraw zagranicznych **przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. ministra".** Wniosek ten 19 **głosami przeciw 5** („Wyzwolenia" i Chrz. Nar.) **uchwalono.** Wniosek pos. Dębskiego obejmował także motywację, ale komisja odłożyła ją do uzgodnienia i późniejszego załatwienia.

—oOo—

Rzekoma wyprawa policji warszawskiej do Wilna.

Pisma wczorajsze przyniosły następującą wiadomość z Wilna:

„Przybył tu inspektor policji Snarski, znany z inwigilacji marszałka Piłsudskiego. Krążą pogłoski, że jednocześnie przybył on z dwiema brygadami wywiadowczej policji politycznej w związku z ostatniem zajściem w redakcji „Dziennika Wileńskiego" i zmianą nazwy koszar. Pozatem twierdzą, że Snarski przybył tu celem inwigilacji oficerów 1-go pułku Legjonów".

W związku z powyższem podaje nam nasz korespondent warszawski:

TOWARZYSKIE TŁO SPRAWY.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Snarski istotnie wyjechał do Wilna. „Przegląd Wieczorny" podaje w tej sprawie wiadomość, że jakiś b. oficer, również nazwiskiem **Snarski, został postrzelony przez majora Piątkowskiego koło Wilna.** Sprawa rozgrywa się **na tle towarzyskiem.** Piątkowski **mścił się za swą żonę. Zastał Snarskiego** w mieszkaniu żony.

Minister skarbu stanie przed Sejmem

W dniu 9 grudnia.

Warszawa. Konwent seniorów sejmowych postanowił najbliższe posiedzenie odbyć dnia **9 grudnia.** Na posiedzeniu tem **min. skarbu** Żdziechowski **przedstawi izbie expose rządu.**

Kto będzie ministrem spraw wojsk.?

Warszawa. Kwestja obsadzenia teki ministra spraw wojskowych nie jest jeszcze zdecydowana. Wymieniają jako kandydatów gen. **Żeligowskiego, Sosnkowskiego i Kulińskiego.** Mówią, że gdyby był gen. Żeligowski ministrem wojny, to szefem sztabu zostałby gen. Sosnkowski.

B. MINISTER SIKORSKI NA URLOPIE.

Warszawa. (AW) **Kierownik Ministerstwa spraw wojskowych, gen. Majewski, udzielił gen. Sikorskiemu 3-miesięcznego urlopu.**

DIECEZJA CZĘSTOCHOWSKA.

Tworzona obecnie na mocy bulli Papieskiej „Vix dum Poloniae Unitas" nowa diecezja częstochowska, obejmować będzie następujące dekanaty: 1) Częstochowski, 2) Kłobucki, 3) Mętowski, 4) Brzeźnicki, 5) Godlewski (z wyjątkiem parafji Koniecpol), 6) Radomski, 7) Gorzkowski, 8) Będziński, 9) Zawiercki, 10) Zarzecki, 11) Saczowski, 12) Bolesławicki, 13) Wieluński, 14) Wieruszowski, oraz parafję Grzymałową Wolę. **Kościołem katedralnym będzie kościół św. Rodziny w Częstochowie.**

„Ugoda polsko-żydowska" w Lidze Narodów.

Warszawski „Nasz Przegląd" drukuje „ugodę polsko-żydowską", zarejestrowaną podobnie w Lidze Narodów. Podajemy ją w dosłownem brzmieniu za pismem żydowskiem:

Polski gabinet ministrów upoważnia ministra wyznań religijnych i oświaty publicznej:

1) do opracowania ustawy, na mocy której żydowskie gminy wyznaniowe w całym kraju będą mogły prowadzić swą działalność;

2) do dostarczenia projektu rozporządzenia, które ma być wydane przez Radę ministrów przez przeprowadzenie ugody, dotyczącej zmian, jakie mają być poczynione w ustawie o gminach żydowskich z 7 lutego 1925.

3) Rada ministrów bierze pod uwagę komunikaty, dostarczone przez ministra wyznań religijnych i oświaty publicznej, a dotyczące demokratyzacji żydowskich gmin wyznaniowych na terytorjum byłego zaboru austrjackiego. Stoi to w związku z poprawkami, jakie mają być wprowadzone do statutów żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce.

4) Gabinet ministrów upoważnia ministra W. R. i O. P. do opracowania ustawy, na mocy której język żydowski i hebrajski mogłyby być używane w żydowskich gminach wyznaniowych. Za podstawę dla swej pracy minister ma wziąć za wzór porządek, istniejący obecnie przy używaniu języków ukraińskiego i białoruskiego na zebraniach ich organów autonomicznych.

5) Gabinet ministrów oświadcza, że w zasadzie zgadza się, aby normalne organa ustawodawcze udzielały pozwolenia na języki hebrajski i żydowski na zgromadzeniach publicznych.

6) Gabinet ministrów bierze pod uwagę komunikaty ministra W. R. i O. P., któremu dane zostaje pełnomocnictwo do udzielania w przyszłości pozwoleń na obserwowanie soboty, jako dnia odpoczynkowego, oraz do wprowadzenia do szkół publicznych niektórych przedmiotów, mających związek z żydostwem (razem 10 godzin tygodniowo). Może to być wprowadzone w szkołach w tych okolicach, gdzie mieszka duży procent żydów.

7) Gabinet ministrów bierze pod uwagę akt ministra W. R. i O. P. dotyczący kwestji przymusowego nauczania dla ludności żydowskiej. Ministrowi W. R. i O. P. wydane zostaje polecenie, by uczęszczanie do szkół wyznaniowych żydowskich, otworzonych zgodnie z przepisami o ludowych szkołach państwowych, było uważane za wykonywanie ustawy o uczęszczaniu do przymusowych szkół powszechnych.

8) Gabinet ministrów bierze pod uwagę komunikaty Ministerstwa W. R. i O. P., dotyczące subsydjów, które minister ma dać żydowskim szkołom wyznaniowym, zasługującym na takie subsydja.

9) Gabinet ministrów bierze pod uwagę komunikaty Ministerstwa W. R. i O. P., dotyczące praw prywatnych wyznaniowych szkół żydowskich. Na zasadzie tej deklaracji pewna liczba szkół początkowych i średnich, oraz prywatne seminarja pedagogiczne z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim otrzymają te same przywileje, co instytucje publiczne — jeżeli te prywatne instytucje wychowawcze okażą, że zasługują na te same przywileje, przez program swych nauk, które powinny stać na wysokości, wymaganej przez rozporządzenia ustawowe.

10) Gabinet ministrów bierze pod uwagę komunikat Ministerstwa W. R. i O. P., na mocy którego wszystkie dzieci wyznania żydowskiego, uczęszczające do szkół początkowych, mają być uwolnione od pisania w sobotę.

11) Gabinet ministrów bierze pod uwagę komunikaty ministrów oświaty i wojny co do tego, by dzieci w wieku szkolnym i żołnierze (nie w godzinach służby wojskowej) otrzymali możność wykonywania swych zwyczajów religijnych każdej soboty.

12) Gabinet ministrów bierze pod uwagę komunikat Ministerstwa wojny, które ma wydać rozporządzenie, aby żołnierze żydowscy, niechcący otrzymywać pożywienia w koszarach, ale według rytuału żydowskiego, otrzymali w tym celu odpowiednie ulgi.

Zakusy z prawa i z lewa.

(Niezadowolenie z parlamentaryzmu. — „Niebieskie koszule" we Francji. — Psychologja francuska. — Socjaliści austrjaccy. — Decydujący moment).

Niezadowolenie z republikańskiego i parlamentarnego reżimu w Europie postępuje, — gdzieniegdzie nawet przechodzi w zdecydowane formy ustrojowe. Mamy dyktaturę we Włoszech i Hiszpanji, — pół-dyktaturę w Bułgarji. Co chwila słychać o zbrojeniu się różnych prawicowych grup (głównie młodzieży) do walki o obalenie rządów parlamentu, a wprowadzenie dyktatury, względnie monarchji. Tak jest w Niemczech, gdzie pracują „Vaterländische Verbände" i Czarna Reichswehr'a". Podobnie — na Węgrzech, gdzie obóz monarchistyczny (na szczęście rozdzielony na zwolenników arcyks. Ottona i arcyks. Albrechta), planuje przewrót. Tak samo w Anglji, gdzie świeżo dopiero zainterpelowano ministra spraw wewnętrznych z powodu tolerowania organizacyj faszystowskich, podobno coraz silniejszych. To samo wreszcie widzimy we Francji, gdzie przed paru tygodniami powstała organizacja pół-wojskowa, pół-polityczna t. zw. niebieskich koszul.

Z nich wszystkich najwięcej niewątpliwie interesuje opinję ostatni ruch francuski. Bo Francja dotąd zwykła przodować wszystkim nowościom rewolucyjnym. Organizatorami tych „niebieskich koszul" są dep. Taittinger, przywódca t. zw. „młodych patrjotów" i p. Jerzy Valois, dotychczasowy redaktor rojalistycznej „L'Action française" a od niedawna redaktor faszystowskiego tygodnika „Nowy Wiek". Dwom tym politykom udało się podobno do organizacji „niebieskich koszul" wciągnąć do 5 tys. młodych ludzi, podzielonych — według włoskiego wzoru — na legjony i sotnie. Na odbytem w ub. niedzielę zebraniu przyjęto hasła: — waloryzacji zwycięstwa i narodowej dyktatury, jako idee przewodnie stworzonego ruchu.

Oczywiście jest to ruch dopiero w stadjum początkowego rozwoju. I nie wiadomo, czy się rozwinie i czy w rezultacie doprowadzi do jakichś konkretnych wyników. Nie brak nawet i po prawicy społecznej sceptyków, którzy są zdania, że rzecz cała skończy się na żywych dyskusjach klubowych, w czem Francja tak bardzo smakuje. Istotnie Francja lubi konspiracje i rewolucje. Leży to w temperamencie francuskiej ludności i w jej psychologji, której znamienną cechą jest indywidualizm. Warto przypomnieć, w jakich warunkach dokonywał się przewrót r. 1848. Geoffroy w swojej monografji o Blanqui'm opowiada, że klubowcy gromadzili się w lokalach dostępnych także dla nieczłonków. Spiskowcy radzili i dysputowali nad sposobami obalenia monarchji, a publiczność (rekrutująca się przeważnie ze sfer burżoazyjnych) przypatrywała się z lóż, oklaskiwała gorętszych mowców, jednem słowem bawiła się doskonale...

Nie należy jednak myśleć, że autorytet parlamentów zachwiał się w opinji tylko kół umiarkowanych sfer zachowawczych. Spotyka się z niezadowoleniem także i w kołach lewicowych, t. zw. demokratycznych i republikańskich, dla których parlamentaryzm był dotąd nietykalnem „tabu". Nie mówimy już o tem, że np. w Rosji bolszewickiej parlamentu pojętego w demokratycznych formach niema; bolszewizm jest w swoich założeniach zaprzeczeniem demokracji. Ale — co ciekawsze — nawet socjalizm, który się uważa za awangardę parlamentaryzmu, coraz częściej pozwala sobie na krytykę parlamentarnych urządzeń i nawet gdzieniegdzie tworzy swoje własne legje do przeprowadzenia „poprawek" w tych urządzeniach.

Ostatnie np. Nry wiedeńskiej „Reichspost" przynoszą ciekawe informacje o zakusach austrjackiej socjalnej demokracji. I tak Dr. Bauer, jeden z jej przywódców, zwany od pewnego czasu w Wiedniu „czerwonym Mussolinim", wystąpił ostatnio z groźbą pod adresem „rozgadanego parlamentu". Że to nie są czcze tylko i platoniczne pogróżki, świadczy wykrycie statutów socjalistycznej organizacji t. zw. „Republikanische Schutzbünde". Wiadomo było dotąd, że te związki służyły socjalnej demokracji w czasie jej wieców i pochodów do „utrzymywania porządku". Wykryte jednak świeżo statuty dowodzą, że ma się tu do czynienia z „czerwonym faszyzmem" jak pisze „Reichspost", — z organizacjami bojowemi socjalnej demokracji, których zadaniem jest utrzymywanie socjalistycznego proletarjatu w pogotowiu wojennem „na wypadek zamachów ze strony reakcji". Znaczy to w gruncie rzeczy tyle, co dążność do zrealizowania „dyktatury proletarjatu", gdy się w pewnej chwili niemoc parlamentu objawi ze szczególną siłą. Podobne organizacje ma zresztą socjalna demokracja Rzeszy niemieckiej i Czechosłowacji.

Zbierając powyższe informacje w jedno, przychodzi nam stwierdzić, że — wszystkie warstwy społeczne, bez względu na orjentacje polityczne, przechodzą okres rozczarowania w stosunku do instytucji parlamentaryzmu, — i że się coraz bardziej mnożą usiłowania, by w jej miejsce narzucić państwom dyktaturę.

U nas — zdaje się — sprawy jeszcze tak daleko nie zaszły. Ale, bodaj czy nie jesteśmy w tym okresie, w którym się ostatecznie pogląd społeczeństwa na wartości parlamentaryzmu ustali albo w sensie pozytywnym, albo też negatywnym. W dużej mierze zależeć to będzie od tego, jak będzie pracował obecny rząd z sejmem.

W. Z.

P. Nowaczyński sfolgował...

Było do przewidzenia, że zawalenie się sufitu w Muzeum Czapskich w Krakowie da p. Nowaczyńskiemu doskonałą sposobność do ponowienia żądania, by Kraków uwolnić nieco od jego archiwalnych i muzealnych zabytków. A znając wehemencję p. Nowaczyńskiego w wystąpieniach przeciw Krakowowi, można się było lękać nowych jego na gród podwawelski ataków. Spotyka nas jednak, na szczęście, przyjemne rozczarowanie.

Wprawdzie po katastrofie w Muzeum Czapskich napisał p. Nowaczyński w „Gazecie Porannej" artykuł w tej sprawie, ale — jakżeż niepodobny do poprzednich. Stwierdza więc w nim lojalnie, że ze swoją naprawdę dziką pretensją do Krakowa pozostał odosobnionym i zdezawuowanym nawet w „Gazecie Porannej". W pięciu numerach wykładały mu — przyznaje — „kompetentne czynniki", że — „raczej należałoby zostawić Krakowowi, co krakowskie, a co cesarskiego, cesarzowi".

P. Nowaczyński okazuje się nadspodziewanie zgodnym. Opinję fachowców przyjmuje do wiadomości, a Krakowowi dowodzi, że żądając zaboru muzeów krakowskich, nie żywił wcale jakichś „dzielnicowych animozyj". Doskonale! „Większa jest radość z jednego grzesznika pokutę czyniącego"...

Niemniej jednak zwraca się do Krakowian z takim oto grzecznym apelem:

„Posiadacie za wiele! Sami stwierdzacie, że nie macie już gdzie co umieszczać. Tedy podzielcie się raz z innymi! Tylko Harpagon chowa pod siebie wszystko, nigdy nie chcąc dzielić się z innymi. Warszawa pod tym względem Łazarz. Przydałoby się coś i Poznaniowi i to właśnie z waszej obfitości, a byłoby bardzo pięknym gestem, gdybyście kresowemu, ogołoconemu, opuszczonemu Lwowowi też coś udzielili z tego, co wam nadto".

Przyznaję, że mnie ten nowy, prawie serdeczny ton przemowy p. Nowaczyńskiego ujmuje. Ale, mimo wszystko, Kraków (a od niego to zależy wyłącznie) nie pójdzie za jego syrenim głosem. Bo Kraków, to — Wawel, kościół Marjacki, muzea i bibljoteki. Uszczuplenie tego stanu posiadania odebrałoby mu charakter, na którego stworzenie składały się wieki. Więc i tę pokusę musimy odpalić, jak odpaliliśmy groźbę. Co, przypuszczamy, nie wpłynie na zmianę tych dobrych stosunków, jakie zdają się łączyć teraz p. Nowaczyńskiego z Krakowem.

———oOo———

O czem piszą inni?..

Żydzi rządu jednak nie poprą. — „Rząd półśrodków". — P. Stapiński znowu ogląda się za „Komendantem". — Armja czeska zbolszewizowana.

Stosunek stronnictw nie wchodzących w skład koalicji do rządu, zaczyna się wyjaśniać. Koło żydowskie postanowiło, jak donosi „N. Dziennik", wstrzymać się od głosowania nad ewentualnym wnioskiem o votum zaufania dla rządu.

„Uchwalono jednak, by przedstawiciel Koła wyraził z trybuny sejmowej sympatję Koła dla osoby premjera Skrzyńskiego. Zgodnie z tą uchwałą przemawiać będzie prezes Koła dr. Reich".

„Dzień Polski", organ p. Dubanowicza, b. krytycznie ocenia nowy gabinet.

„Niema dziś — oświadcza — nikogo w kraju, ktoby nie życzył p. Skrzyńskiemu, aby podołał wielkiemu zadaniu, ale to bynajmniej nie osłabia uczucia niepokoju, które, mimo wszystko, istnieje, bo wynika z głębokiego przeświadczenia, że kryzys, jaki przeżywamy nie da się wyleczyć półśrodkami. A rząd obecny może być tylko rządem półśrodków".

Gwałtownie atakuje rząd „Przyjaciel Ludu", organ Zw. Chłopskiego.

„Jest to rząd — pisze p. Stapiński — wybitnie i zdecydowanie przeciw chłopom. Magnat-dyplomata-stańczyk hr. Skrzyński, świątobliwy papista (!) konkordatowiec profesor endek Grabski, adwokat z Bochni piastowiec Kiernik, urzędnik endekujący (!) socjalista Moraczewski — oto najkrócej ujęte znamiona ludzi kierowniczych w nowem ministerstwie. Pasuje do nich minister kolei Chądzyński, wódz NPR-owców.

Mamy przed sobą rząd, który 1) reformy rolnej nie ruszy z miejsca; 2) będzie się opierał na obszarnikach, fabrykantach, księżach i urzędnikach; 3) będzie miał poparcie kierowników placówek socjalistycznych".

Spodziewa się jednak p. Stapiński, że długo to nie potrwa.

„Domyślamy się — pisze — kto i jak ten okres szlachetczyzny przetnie i doprowadzi wreszcie do Polski ludowej. Zdawało się momentalnie, że stanie się to już w czasie minionego przesilenia. Niestety, jeszcze nie. Widocznie potrzeba jeszcze tej ostatniej próby, aby udowodnić ostatecznie, że niema innego wyjścia, tylko jedno jedyne: Naczelnik Józef Piłsudski".

Rozbrajająca szczerość, no i naiwność! P. Piłsudski, typowy przedstawiciel „szlachetczyzny" w ujemnem tego słowa znaczeniu ma być szermierzem Polski ludowej!

Oprócz Zw. Chłopskiego, także „Wyzwolenie" zajmuje stanowisko opozycyjne. Jest to zrozumiałe, bo mądrość polityczna obu tych klubów wyraża się we wzdychaniu do rządów „Komendanta". Przez jakiś czas łudzono się jednak, że te stronnictwa poprą p. Skrzyńskiego. Okazuje się, że były to przypuszczenia nieuzasadnione. P. Skrzyński nie potrafił sobie zjednać tych stronnictw. Koalicja rządowa rozporządza wprawdzie znaczną większością głosów, ale obawiamy się, że przejście do opozycji „Wyzwolenia", Zw. Chłopskiego i Klubu Pracy może podziałać demoralizująco na niektóre stronnictwa koalicji.

Cieszyńskie „Wiadomości polsko-słowackie" donoszą, że czeska partja komunistyczna zawdzięcza

„swoją siłę głosom... armji czeskiej, która — jak to się teraz jasno wykazało — jest zupełnie zbolszewizowaną. Z oświadczeń kół politycznych wynika bowiem, że 90 procent armji czeskiej oddało głosy swe na stronnictwo komunistyczne.

Musi to tembardziej zadziwić każdego, ponieważ Benesz wydał ciężkie miljony na rozbicie tego właśnie stronnictwa, wspierając materjalnie rządowych komunistów, zgrupowanych około byłego pos. Bubnika".

Wprowadzanie pod jakąkolwiek formą polityki do armji jest, jak widać, rzeczą bardzo niebezpieczną. Garnizony czeskie miały w okręgach nieczeskich przeważyć szalę na rzecz kandydatów rządowych. Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego.

Z kresów śląskich.

Diecezja śląska. — Wybory w radzie miejskiej w Cieszynie. — Kompanje Ślązaków-ewangelików z Cieszyna.

Dzień 18 b. m. — to dzień historyczny dla Śląska. W dniu tym bowiem weszła w życie bulla papieska, mocą której przy regulowaniu stosunków kościelnych w Polsce, powołano do życia diecezję śląską. Z tym też dniem stracił jurysdykcję nad Śląskiem cieszyńskim — górnośląska część województwa śląskiego była już od trzech lat niezależną administracją apostolską — książę-biskup wrocławski. Spełniły się marzenia ludu naszego, który mimo swej 7-letniej już przynależności do Polski, pod względem kościelnym nie był ze swą macierzą zespolony. Odczuwano tu zawsze przykro na Śląsku cieszyńskim, żeśmy byli poza obrębem polskiego życia kościelnego. Odtąd będzie inaczej. Śląsk cieszyński chce swej radości dać zewnętrzny wyraz. Czyni się już teraz przygotowania do odpowiedniego przyjęcia Ks. Biskupa Hlonda, którego przyjazd jest oczekiwany w Cieszynie wkrótce po konsekracji.

W ubiegłą sobotę odbył się wybór prezydjum i rady miejskiej Cieszyna. Burmistrzem wybrano dra Jana Michejdę, byłego posła i adwokata, wiceburmistrzami pp. Gabrischa (Niemiec) i ks. posła Brzuskę. Skład rady miejskiej przedstawia się następująco: trzech Polaków, czterech Niemców, jeden żyd polski i jeden polski socjalista. Skład prezydjum i rady miejskiej daje gwarancję, że drogi każdemu Cieszyn będzie terenem zgodnej współpracy i że przewodnią jej myślą będzie troska o podniesienie pod każdym względem tej naszej kresowej placówki, tak mocno pokrzywdzonej przez niesprawiedliwy podział Śląska cieszyńskiego.

Już niejednokrotnie prostowano mylne mniemanie, jakoby na Śląsku cieszyńskim ludność katolicka była mniej narodowo uświadomiona od ludności ewangelickiej. Wszyscy ludzie dobrej woli, interesujący się naszym skrawkiem ziemi piastowskiej, wiedzą, że nasza ludność katolicka była zawsze podporą i ostoją polskości, że pod względem uświadomienia narodowego wyprzedziła znacznie ludność ewangelicką, której tylko część opowiedziała się za Polską. To jednak nie przeszkodziło „Słowu Polskiemu" w umieszczeniu notatki z okazji uroczystości pogrzebu Nieznanego Żołnierza, że w obronie Lwowa brała udział kompanja Ślązaków-ewangelików z Cieszyna. My tutaj w Cieszynie o takiej kompanji nic nie wiemy. Poszedł w r. 1919 pod Lwów cały bataljon, nie kompanja, a bataljon ten składał się przeważnie z żołnierzy katolickich. Lecz cóż to obchodzi „Słowo Polskie"? Wszak pismo to prowadziło kiedyś ostrą kampanję przeciw katolikom na Śląsku; widocznie ten duch jeszcze w redakcji pokutuje. A szkoda, bo poważne pismo nie powinno nikogo krzywdzić i niepotrzebnie wywoływać niepożądanego u nas wygrywania jednego wyznania przeciw drugiemu. Taka robota, zwłaszcza na kresach, jest szkodliwa.

Cieszyn, w listopadzie. Żet.

Zjazd Rady Naczelnej Chrz. Dem.

W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji według programu następującego:

29 b. m., godz. 9.30 rano — Msza św. w kościele Dzieciątka Jezus na Moniuszki 3; godz. 10.30 początek obrad w Klubie parlamentarnym Ch. D. w Sejmie.

Pierwsze plenarne zebranie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie skarbnika za rok 1925 — ref. p. Szymański; sprawozdanie Sekretarjatu głównego — ref. p. A. Chaciński; sprawozdanie Klubu parlamentarnego; sprawozdanie prac Komisji ordynacji wyborczej — ref. p. senator St. Smólski; sprawa sanacji gospodarczej — ks. prałat Adamski; ustalenie komisyj i przewodniczących.

Zebrania komisyj: a) gospodarstwa krajowego — przewod. p. poseł Holeksa, ref. p. poseł M. Kwiatkowski; b) budżetu państwowego — przewod. p. poseł W. Bittner, ref. p. poseł P. Romocki; c) organizacja obrotu pieniężnego — przewod. p. senator St. Smólski, ref. ks. prałat Adamski.

Dnia 30 b. m. odbędzie się **II plenarne posiedzenie.** Na porządku dziennym: a) wniosek Zarządu o zmianę przyjętego klucza w myśl art. 42 d. statutu; b) rozszerzenie Zarządu głównego do liczby 25 osób i wybór trzech członków Zarządu; c) sprawozdanie referentów komisyj i przedłożenie wniosków; d) dyskusja nad sprawozdaniami i przyjęcie wniosków, ewentualnie wybór komisji redakcyjnej; e) wniosek o kooptację jednego członka Rady Naczelnej. Zamknięcie Zjazdu.

———oOo———

KRONIKA KRAJOWA.

———o———

Ukaranie wileńskich wichrzycieli.

Kierownictwo min. spraw wojskowych zawiesiło w czynnościach dowódcę I. dywizji Legjonów gen. Dąb-Biernackiego, dowódcę 2 pułku legjonowego pułk. Kruszewskiego i dowódcę 5 pułku podpułk. Skwarczyńskiego. Na skutek tego obowiązki dowódcy I. dywizji legjonów objął tymczasowo komendant obozu warownego w Wilnie, gen. bryg. Pożerski, którego zastępować będzie pułkownik Pasławski.

Zmiany te pozostają w związku z wysuniętem niedawno przez oficerów dywizji legjonowej niesłychanem żądaniem zmiany nazwy koszar im. Szeptyckiego na Koszary Wolności im. Piłsudskiego i napadem na redakcję „Dziennika Wileńskiego". „Kur. Poranny" donosi, że gen. Dąb-Biernacki i gen. Dreszer podali się do dymisji.

———o———

50-LECIE POMORSKIEGO TOW. NAUKOWEGO. W miastach pomorskich czynią przygotowania do obchodu z racji 50-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Głównem zadaniem P. T. N. jest dyskredytowanie pseudonaukowych prac niemieckich uczonych na Pomorzu. W związku z tym jubileuszem powstają na Pomorzu nowe oddziały Tow. Naukowego. Między innemi w Grudziądzu postanowiono stworzyć nowy oddział.

UNIW. WE WILNIE ZAMYKA WYDZIAŁ ROLNICZY. Uniwersytet wileński postanowił skasować wydział rolny z powodu zbyt małej ilości studentów. Przeciwko tej decyzji zaprotestowała rada wileńskiego Tow. rolniczego.

260 TYS. ZŁ. NA BEZROBOTNYCH W ŁODZI wyasygnował rząd. Bezrobocie w Łodzi ogarnęło z górą 30 tysięcy ludności robotniczej. Położenie tej masy wobec nadchodzącej zimy przedstawia się krytycznie. Oprócz wyasygnowania przez rząd 260 tys. zł. na zakup mąki i ziemniaków, miasto podejmuje akcję wydawania bezrobotnym opału i produktów.

NIE ZŁA WOLA, LECZ NIEZROZUMIENIE RZECZY. Od ks. prof. Golby, budującego kościół w Bachowicach, otrzymujemy następujące uwagi: Zdarza się, że starostowie, a czasem wójtowie zabraniają kwestować osobom upoważnionym przez województwo. Jako powód podają ubóstwo w powiecie. Niestety zapominają o tem, że kościół ku czci Najśw. Serca Jezusowego w Bachowicach, pow. oświęcimskiego, budują przeważnie najubożsi i że groszem zebranym zasila rzesze bezrobotnych, cieślów, murarzy, blacharzy, stolarzy i t. d. Przeto nie należy utrudniać, lecz zachęcać podwładnych do poparcia zbożnego i patrjotycznego dzieła.

ZAWICHOST BĘDZIE MIASTEM. Stara i historyczna osada Zawichost w powiecie sandomierskim, stanowiąca obecnie gminę wiejską, zostanie zaliczona w poczet miast. Zawichost w wykazie miast Rzeczypospolitej zajmie 180 miejsce.

OWIECZKI HODURA W PRZYMIERZU Z NIEMCAMI. Donoszą z Grudziądza, iż tamtejsi wyznawcy kościoła narodowego zachowują się od czasu jego założenia niezwykle prowokująco i starają się wszelkimi środkami zrobić reklamę dla tej sekty na podatnym niestety obecnie wskutek panującego bezrobocia, gruncie tegoż uprzemysłowionego miasta. Kościół hodurowców jest w tym stopniu „narodowym", że zbratał się z pewną sektą niemiecką, urządzając w jej kaplicy „nabożeństwa", naśladując zresztą w ceremonjach i obrządkach kościół katolicki.

MANGOTT UWOLNIONY. W procesie Mangotta we Lwowie, oskarżonego o zabicie dwóch sióstr Zwerling, zapadł wyrok uwalniający oskarżonego. Na wniosek prokuratora zarządził jednak trybunał zatrzymanie Mangotta w areszcie śledczym.

14-LETNIA DZIEWCZYNA ZABÓJCZYNI OJCA — UNIEWINNIONA. W Łodzi odbyła się rozprawa przeciw 20-letniej Emmie Droger, oskarżonej o zadanie ojcu swojemu podczas bójki rodziców uderzenia toporzyskiem, skutkiem czego ojciec po kilku dniach zmarł. Emma zeznała, iż ojciec jej, alkoholik nałogowy, katował ją i matkę i w krytycznym dniu w r. 1918 chciał zabić matkę nożem kuchennym. Świadkowie zeznali na korzyść oskarżonej, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

NA SZEROKIM SWIECIE.

———o———

Niemcy aresztują ludzi za czytanie polskiej gazety.

O niesłychanym fakcie donosi „Gazeta Olsztyńska". Niejaki pan W. Czodrowski, Polak z Olsztyna (Prusy Wschodnie), jadąc w pociągu, czytał sobie poznańską gazetę „Postęp". Zaniepokoiło to i oburzyło jadących z nim Niemców, którzy zadenuncjowali p. Czodrowskiego policji. Na dworcu w Olsztynie przystąpił do Bogu ducha winnego Polaka policjant i spisał z nim protokół, pytając go o nazwisko, cel podróży, miejsce zamieszkania, zatrudnienie i t. d. Z biura Związku Tow. Młodzieży w Olsztynie, gdzie p. Czodrowski jest zajęty, telefonowano w sprawie wypuszczenia Polaka, jednak gorliwy policjant chciał go odprowadzić na policję, ale widząc jego pewność siebie, opuścił go w połowie drogi.

Fakt, który nie potrzebuje komentarzy. Coby tak powiedziała zagranica, gdyby u nas w Krakowie zaaresztowano ludzi, czytających niemieckie gazety?

Pogrzeb królowej Aleksandry.

Przygotowania do uroczystego pogrzebu królowej Aleksandry są już ukończone. Trumna ze zwłokami królowej, sprowadzona już z Sandringham do kaplicy pałacu St. Jamesa, przewieziona zostanie do opactwa Westminster na tej samej lawecie działa okrętowego, która służyła do przewiezienia królowej Wiktorji i króla Edwarda. Olbrzymi orszak pogrzebowy wyruszy z opactwa w piątek o godz. 11 rano. Nabożeństwo żałobne odprawi arcybiskup Canterbury. Król Jerzy i królowie belgijski i norweski zajmą miejsca tuż za trumną, za nimi zaś ustawią się książęta krwi; dwory obce będą reprezentowane przez książąt duńskich Waldemara i Aleksa, następcę tronu rumuńskiego i następcę tronu szwedzkiego. Zaproszenia na nabożeństwo żałobne otrzymało dwa i pół tysiąca przedstawicieli wszelkich sfer społecznych.

Konserwy mięsne z poległych żołnierzy angielskich.

Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin złożył niedawno minister wojny Worthington Evans oświadczenie w sprawie zarzutów, oskarżających Niemcy o przerabianie ciał poległych żołnierzy na konserwy mięsne. Oświadczenie, że Niemcy urządzili fabryki dla konserwowania ciał poległych, opublikowane zostało po raz pierwszy w kwietniu r. 1917 w 2 pismach, niemieckiem i belgijskiem, które ukazały się we Francji i w Holandji. Wiadomość tę rozszerzyła prasa angielska. W krótki czas potem zdobyto we Francji niemiecki rozkaz pułkowy, który zawierał instrukcje w sprawie odstawiania martwych ciał. Rozkaz przesłano angielskiemu ministerstwu wojny, które po szczegółowem rozważeniu sprawy oddało go do opublikowania. Tekst rozkazu był tego rodzaju, że wydawał się w ministerstwie wojny wystarczającym dowodem w tej sprawie.

—o—

15.000 MAJSTRÓW KRAWIECKICH NIE MA PRACY W WIEDNIU. Sytuacja przemysłu krawieckiego we Wiedniu jest niezwykle krytyczna, ponieważ 15 tysięcy majstrów krawieckich znajduje się tam bez pracy.

OSTATECZNY [illegible] PRZYBYCIA DO AMERYKI HR. KAROLYI. Departament stanu odrzucił apelacje hrabiny Karolyi w sprawie pozwolenia jej przybycia do Stanów Zjednoczonych. Mimo interwencji u sekretarza Kellogg odpowiedział departament kategorycznie, że wstęp dla hrabiny Karolyi do Stanów jest wzbroniony, ponieważ jest komunistką i niebezpieczna dla spokoju kraju.

KRÓLOWIE WYPRZEDAJĄ SWOJE RZECZY. Dzienniki drezdeńskie donoszą, że były król saski zubożał do tego stopnia, że wyprzedaje urządzenie swego pałacu w Sybillenort.

NAWET DYREKTORZY WIĘZIEŃ W NIEMCZECH DEFRAUDUJĄ. W jednym z największych niemieckich więzień w dzielnicy Moabith w Berlinie, wykryto malwersacje pieniężne w wysokości 150 tys. mk. Inspektor więzienia, jak wykazało śledztwo, przywłaszczył sobie pieniądze za roboty, dokonywane w warsztatach więziennych.

FABRYKA KAPELUSZY W TURCJI. Wobec zaprzestania noszenia fezów i zaprowadzenia kapelusza, istnieje obecnie w Turcji wielkie zapotrzebowanie na kapelusze. Jedna z firm konstantynopolitańskich zamierza z tego powodu założyć własną wytwórnię kapeluszy i już zamówiła odpowiednie maszyny.

ZAMKNIĘCIE 30 KABARETÓW W NOWYM JORKU. Z Nowego Jorku donoszą, że na skutek rozporządzenia prokuratora, zostało zamknięte w mieście 30 kabaretów, w których stwierdzono sprzedaż alkoholu. Sprzedaż ta odbywała się w dowcipny sposób. Nie skonfiskowano ani jednej flaszki z alkoholem, albowiem napoje te były doprowadzane wprost do szklanek klientów z pomysłowo urządzonych i odległych rur.

W AMERYCE IDZIE SIĘ DO WIĘZIENIA ZA BICIE KONI. Charakterystyczną wiadomość czytamy w jednem z pism amerykańskich. Niejaka pani Karpowicz z Brooklynu uderzyła konia, stojącego wraz z wozem przed jej domem. W. Evan, inspektor towarzystwa opieki nad zwierzętami oskarżył panią Karpowicz o znęcanie się nad koniem. Sędzia uznał panią Karpowicz winną i skazał na 250 dolarów kary. Pani Karpowicz nie zapłaciła kary i została zamknięta w więzieniu. A u nas? O zgrozo! Istnieje nawet podobno w Krakowie jakieś Tow. opieki nad zwierzętami!

Mały fejleton.

Mark Twain o książkach.

Z powodu 15-tej rocznicy zgonu słynnego humorysty amerykańskiego, Marka Twaina, dzienniki amerykańskie przypominają liczne anegdotki z jego życia.

Pewnego dnia spytała Twaina jakaś młoda osoba, które książki uważa za najcenniejsze.

— Stawia mi pani — odparł z całą powagą humorysta — pytanie bardzo trudne do odpowiedzenia, bo wartość książki zależy zupełnie od tego, jak można ją zużyć. Jeżeli pani przyrzeknie mi nie powtórzyć tego nikomu, to wyjaśnię pani moją tajemnicę. Tak naprzykład, książka oprawna w piękną, gładką skórę oddaje mi usługi nieocenione, gdyż mogę na niej wybornie ostrzyć me brzytwy. Niezbyt gruba książka, jakie najczęściej piszą Francuzi, stanowi praktyczną podkładkę pod nogę kiwającego się stołu. Gruby, ciężki foljał jest wyborną bronią, gdy ugodzi się nim w głowę natarczywego napastnika, a wielkie karty atlasu geograficznego nadają się doskonale do zaklejania niemi szyb rozbitych.

Powiedziawszy to, Marek Twain wykręcił się na pięcie, pozostawiając skamieniałą z osłupienia swoją interlokutorkę.

—o0o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Skrócenie czasu jazdy z Krakowa do Zakopanego.

W dążeniu do skrócenia czasu przejazdu między Krakowem a Zakopanem przeprowadziła Dyrekcja kolei dnia 23 b. m. jazdę próbną na tej linji. Osiągnięte rezultaty pozwalają wnosić, że czas przejazdu pociągów pospiesznych między Krakowem a Zakopanem będzie można skrócić od dnia wprowadzenia nowego rozkładu jazdy o godzinę w każdym kierunku. Będzie to duży krok w ulepszeniu komunikacji. W związku z przyspieszeniem jazdy, będą zniesione niektóre postoje pociągów pospiesznych na tej linji. Przyspieszonym będzie również bieg pociągów osobowych.

Krwawe zajście na tle erotycznym.

ECHA ZAMACHU REWOLWEROWEGO NA AKADEMIKA MARGULIESA.

Jak wczoraj donosiliśmy, na polecenie sędziego śledczego Dra Pelczara, aresztowano koncypienta adwokackiego, Dra Jana Badera, pod zarzutem usiłowanego skrytobójczego morderstwa na osobie Ludwika Marguliesa, absolwenta praw. Sprawa przedstawia się nader tajemniczo, a organa policyjne i sądowe nie zdołały dotąd ustalić przyczyny i przebiegu krwawego zajścia.

Podobno we środę rano doniosło dwóch akademików do prokuratorji, że sprawcą zamachu na Marguliesa jest Dr. Jan Bader, który miał zatarg z Marguliesem o pewną panienkę z Częstochowy. Na skutek doniesienia prokuratorji sędzia śledczy polecił aresztować Badera we środę o godz. 2 popoł. Przytrzymany zaprzeczył, jakoby targnął się na życie Marguliesa, podając na swoje usprawiedliwienie mieszkanie jednego z kolegów, gdzie miał przebywać krytycznego wieczoru.

Marguliesa operowano we środę rano. Dokonano trepanacji czaszki, jednak kuli nie wyjęto. Przesłuchanie rannego przez sędziego śledczego nastąpiło wczoraj rano. Ponieważ Margulies znajdował się jeszcze w stanie półprzytomnym z powodu działania narkozy po operacji, nie można było uzyskać od niego zeznań, któreby wyświetliły motywy i przebieg zajścia.

Wielkie oszustwa na szkodę firmy amerykańskiej.

NADUŻYĆ DOPUŚCIŁO SIĘ PIĘCIU AKWIZYTORÓW.

Policja aresztowała Jana, Józefa i Kazimierza Brożków, Edwarda Turynę, oraz Józefa Grochala na doniesienie Amerykańskiej Spółki akcyjnej „Singer Sewing Machine Company" — przedstawicielstwo w Krakowie. Wspomniani osobnicy, będąc akwizytorami powyższej firmy, dopuścili się szeregu oszustw i sprzeniewierzeń przez to, że zainkasowane kwoty od różnych odbiorców maszyn nie wpłacali do firmy, lecz zatrzymywali sobie. Również fałszowali weksle, rzekomo wystawione przez odbiorców, które oddawali do firmy jako podkład od odbiorców, a tem samem miesięczne raty przywłaszczali sobie. Ustalona dotychczas szkoda wynosi około 6000 zł.

Pożądanemby było, aby zainteresowane osoby zgłaszały się do firmy, celem sprawdzenia i ustalenia sprzeniewierzonych kwot.

—o0o—

MŁODZIEŻ SZKOLNA KU CZCI LUDWIKA SOLSKIEGO.

Dzisiaj kończy się gościna Ludwika Solskiego na scenie teatru miejskiego, w jego przepysznej kreacji Hetmana Żółkiewskiego. Po raz ostatni wystąpi też p. Aldona Jasińska jako Żółkiewska. Miłem zakończeniem dni jubileuszowych były dwa przedstawienia, w których świetnemu artyście składała hołd młodzież szkolna. Na wtorkowem przedstawieniu Akademji handlowej, po drugiej odsłonie, delegacja uczniów, zebrana na scenie, ofiarowała Jubilatowi wazę z kwiatami, a przemowę, bardzo zgrabną, wygłosiła słuchaczka IV kursu, p. Kociołkiewiczówna. Taką samą owację urządzono na wczorajszem przedstawieniu, przeznaczonem dla wszystkich szkół krakowskich, których imieniem przemówił jeden z uczniów VIII-go gimnazjum. Jubilat odpowiadał wzruszony, podnosząc, że owacje młodzieży są mu jednem z najmilszych wrażeń jubileuszu.

POSIEDZENIE RADY KOLEJOWEJ.

W dn. 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji kolei, inż. Barwicza, drugie w tym roku posiedzenie dyrekcyjnej Rady kolejowej w Krakowie jako organu doradczego i opinjodawczego Dyrekcji. Narady dotyczyły spraw z dziedziny ruchu osobowego i towarowego, spraw inwestycyj kolejowych i organizacji kolei.

Szereg wniosków uchwalonych w tym kierunku, załatwi albo Dyrekcja bezpośrednio w zakresie swego działania, albo też, o ile przechodzą jej kompetencję, przedłoży ministerstwu kolei do dalszego traktowania.

BOISKA SPORTOWE W KRAKOWIE.

Dnia 24 b. m. odbyła się w magistracie konferencja w sprawie przydziału gruntów miejskich pod boiska sportowe. Stwierdzono, że boiska rozporządzają terenem przeszło 50-morgowym, na którym powstało, względnie ma powstać, 24 objektów sportowych, a mianowicie: 6 stadjonów sportowych, 5 boisk dla gry w piłkę nożną, 4 przystanie wioślarskie, 3 areny kolarskie, 2 boiska tennisowe z szeregiem kortów, 2 ujeżdżalnie i t. d.

Prezes Dr Cetnarowski przedstawił prośbę o utworzenie na gruntach miejskich jeszcze trzech boisk, a to jednego boiska I klasy dla „Wawelu" i dwóch boisk dla Związku sportowego, jako ćwiczebnych dla klas II i III. Akcją w tej sprawie zajmie się Rada wychowania fizycznego. Rada taka ma być w najbliższym czasie powołana do życia.

—o—

Kraków, 27 listopada.

Piątek 27: św. Seweryna, św. Leonarda.
Sobota 28: św. Rufina.
Sobota 28: wsch. słońca o godz. 7.45, zach. o 15.50.

DALSZY CIĄG FELJETONU P. SIMONOWICZ z powodu braku miejsca, zamieścimy w następnym numerze.

ZBLIŻAJĄ SIĘ ŚNIEGI I MROZY. Biuletyn Państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie zapowiada na dzień dzisiejszy obfite śniegi w całej Małopolsce. Miejscami, zwłaszcza w środkowej i wschodniej części kraju kilkunastostopniowy mróz.

ROZPRAWA „GŁOSU NARODU". Dziś rozpoczyna się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa „Głosu Narodu" na skutek oskarżenia inspektora szkolnego p. Janika.

ZATWIERDZENIE KARY NA PODKOM. POLICJI. W czerwcu b. r. został zasądzony przez krakowski sąd przysięgłych b. podkomisarz policji Kozubowski na 1 i pół roku ciężkiego więzienia za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, dokonanej przez to, że za łapówkę wydał kupcowi Finkelsteinowi zakwestjonowane przez policję księgi handlowe. Pośredniczący w tej aferze Neufeld został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia, które rozpoczął już odsiadywać, zaś Kozubowski wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności do sądu najwyższego w Warszawie. Sąd najwyższy na jawnej rozprawie odrzucił zażalenie Kozubowskiego, wobec czego wyrok krakowskiego sądu stał się prawomocny.

ARESZTOWANY ZA BIGAMJĘ. Organa policyjne przytrzymały Józefa Witkosia, majstra szewskiego z Krakowa, pod zarzutem dwużeństwa. Wymienionego odstawiono do aresztów S. O. K., zaś dochodzenia w tej sprawie prowadzi się dalej, ponieważ Witkoś false Grzybski, jest podejrzany o usiłowane zniewolenie swojej córki, Stanisławy, z pierwszego małżeństwa. Drugie małżeństwo zawarł Witkoś na podstawie złożonej fałszywej przysięgi, że jest wolny i nie ma przeszkód do zawarcia małżeństwa.

ZŁODZIEJE KRAKOWSCY NA WYSTĘPACH W SUCHEJ. Organa policyjne aresztowały wczoraj na targu w Suchej 10 osobników z Krakowa, którzy przybyli tam na występy złodziejskie. Wszystkich odstawiono do więzień krakowskich. Kilku z nich będzie nadto odpowiadało za różne inne sprawki, jak sprzeniewierzenie, oszustwo i t. d.

—o0o—

WOJNA CHEMICZNA. Na ten temat będzie mówił Dr Nadolski, pułkownik W. P., dzisiaj o godz. 7 wieczór w Instytucie chemicznym Uniw. Jag., ul. Jagiellońska 22, II. p. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

WIECZOREK LISTOPADOWY. W sobotę 28 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, odbędzie się Wieczorek listopadowy, urządzony staraniem Internatu katol. Zw. Polek.

—o0o—

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Piątek: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (gościnny występ L. Solskiego).

Sobota: „Ponad śnieg".

Niedziela: Po poł. „Obrona Częstochowy" (ceny zniżone); wieczorem „Uciekła mi przepióreczka..."

Sanacja produkcji w programie rządowym.

Reforma rolna. — Jak wyobraża sobie premjer sanację stosunków w rolnictwie. — Sanacja produkcji przemysłowej. — Ochrona konsumenta. — Polityka handlowa.

W uzupełnieniu podajemy kilka szczegółów z mowy programowej premjera, tyczących się reformy rolnej, polityki rolnej i przemysłowej nowego rządu, które nie mogły być uwzględnione dla braku miejsca w wydaniu wczorajszem.

Odnośnie do reformy rolnej podkreślił premjer, że kwestja ta, wobec stanowiska stronnictw, jest definitywnie przesądzona. Obecnie może zajść tylko konieczność pewnych poprawek. Równocześnie jednak zaznaczył premjer całkiem wyraźnie, że reforma rolna musi być koniecznie wykonywana już w roku 1926.

Jest to równoznaczne z zapowiedzią przyspieszenia prac sejmowych nad tą sprawą i doprowadzenia do uchwalenia projektu jeszcze w roku bieżącym. Jeżeli sprawa reformy rolnej postawiona została całkiem wyraźnie, to nie można tego powiedzieć o dalszych punktach programu gospodarczego.

W dziedzinie rolnictwa zapowiedział premjer pożądaną nowość, t. j. ustawową normalizację rolniczych artykułów eksportowych, co przyczyni się w dużym stopniu do opłacalności naszego eksportu rolniczego, a więc do jego większej intenzyfikacji. Lecz jak wyobraża sobie premjer równocześnie ochronę konsumenta, skoro jest rzeczą stwierdzoną, że nieuchronną konsekwencją eksportu płodów rolniczych jest u nas zwyżka cen na rynku wewnętrznym. Drugą nowością jest zapowiedź konwersji dotychczasowych zobowiązań krótkoterminowych rolnictwa na kredyt długoterminowy, co umożliwi — zdaniem premjera — sanację stosunków gospodarczych w rolnictwie. Na to jednakowoż potrzebne są pokaźne kapitały, których dziś nawet na lekarstwo w Polsce niema. Może premjer myśli uskutecznić to za pomocą kapitałów zagranicznych?

Wreszcie polityka przemysłowa. Ta dziedzina akcji sanacyjnej która jest dzisiaj naprawdę najtwardszym orzechem do zgryzienia, została w deklaracji rządowej załatwiona na platformie powszechnie znanych frazesów, na temat potanienia produkcji za pomocą podniesienia wydajności pracy, oraz jej lepszego rozplanowania, jak również w drodze uprzystępnienia i potanienia kredytu przez stworzenie warunków dla przypływu kapitałów zagranicznyh do przedsiębiorstw polskich, cierpiących na brak środków obrotowych.

Są to jednak tak uznawane dziś powszechnie prawdy, że dla społeczeństwa, które od nowego rządu oczekuje jakiegoś konkretnego programu działania, samo ich stwierdzenie absolutnie wystarczyć nie może.

Zapewne program ten zostawił p. premjer ministrowi skarbu, lecz jeżeli przychodzi wnioskować o polityce rządu w tej dziedzinie na podstawie omawianej tu enuncjaji premjera, to pierwsze konkluzje nie będą zbyt korzystne.

Nie zapomniał też rząd i o konsumencie, któremu przyrzeka sumienną opiekę przez odpowiednią politykę gospodarczą, aby podnieść jego zdolność nabywczą. Jest to zbyt ogólnikowe powiedzenie, aby można stąd wysnuć jakiekolwiek wnioski. Co do polityki handlowej, to zapowiedział premjer utrzymanie linji swojego poprzednika, t. j. reglamentacji.

Tyle głębokich myśi nasuwa pierwsze wystąpienie premjera na tak śliskim gruncie, jak sanacja naszej produkcji. Ostatnie jednak słowo należy do ministra skarbu. M. M

Żydzi tworzą własny, wielki bank w Polsce.

100 MILJONÓW ZŁOTYCH KAPITAŁU ZAKŁADOWEGO. — SFINANSUJĄ GO ŻYDZI AMERYKAŃSCY.

Prasę żydowską obiegają wersje o zamierzonem jakoby utworzeniu w najbliższym czasie w Warszawie wielkiej instytucji finansowej żydowskiej, której zadaniem byłoby udzielenie pomocy żydowskiemu handlowi, przemysłowi i rękodziełu. Mianowicie w Warszawie są już podobno czynione przygotowania do założenia wielkiego żydowskiego banku z kapitałem żydowsko-amerykańskim, który to bank stanowiłby centralę dla całego szeregu filij we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

W sprawie tej w syjonistycznej lwowskiej „Chwili" poseł Reich, po powrocie z Ameryki, zamieścił następujące informacje: Stwierdził on, że wprawdzie niema mowy o tem, aby żydzi amerykańscy z własnej woli i samorzutnie dali pieniądze na utworzenie żydowskich banków w Polsce, jednakowoż p. Reich porozumiewał się z reprezentantami amerykańskiego „Jointu" w tym kierunku, aby z sumy 15 miljonów dolarów, przeznaczonej dla żydów w Rosji na cele kolonizacji krymskiej, udzielono większej kwoty, w każdym razie kilku miljonów dolarów dla żydów w Polsce. W tym kierunku otrzymał pos. Reich autorytatywne przyrzeczenie. Tymi środkami, według jego zapowiedzi, zostałaby stworzona centrala banku żydowskiego w Warszawie wraz z filjami na prowincji.

Repertuar Operetki „Nowości".

Piątek: „Hrabina Marica" (ceny miejsc o 50% zniżone) — występ Henryki Kramerówny.

Sobota popoł. (ceny miejsc całkiem zniżone): „Fischel"; wieczór (ceny miejsc o 50% zniżone): „Hrabina Marica", występ Henryki Kramerównej.

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Królowa Przedmieścia".

—o—

WANDA: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
UCIECHA: „Dziewczę z Ponlecuculi".
WARSZAWA: „Studenci", dramat, oraz komedja Harold Lloyd.
NOWOŚCI: „Harem mężów".
SZTUKA: „Kochanek własnej żony".
PROMIEŃ: „Panny w dobie shimmy", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Przygody Saetty".

—o0o—

OPERETKA „NOWOŚCI". W piątek, 27 b. m. pierwszy występ primadonny, ulubienicy Krakowa, p. Kramerówny, w najświetniejszej jej roli „Hrabinie Maricy". Operetka otrzymała uzupełnienia efektów scenicznych. Najbliższy tydzień przyniesie oryginalną operetkę Weinera „Panna z radjo". Ceny miejsc stale o 50% zniżone.

Z sali sądowej.

OFICEROWIE 5 P. SAP. NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw dowódcy 5 pułku sap., pułkownikowi Włodzimierzowi Dziakiewiczowi, oraz dwom kapitanom tegoż pułku, Janowi Władyce i Stanisławowi Perce.

Początek tej sprawy sięga artykułów tygodnika „Głos Publiczny", skierowanych przeciwko dowódcy pułku, na które to artykuły płk. Dziakiewicz reagował czynnie przeciw osobie ś. p. Józefa Rychtera. Akt oskarżenia wylicza kilka wykroczeń dyscyplinarnych, polegających na niestosowaniu się do przepisów regulaminu służby wewnętrznej, lub przepisów instrukcji, a w szczególności na nienadzorowaniu życia pozasłużbowego podwładnych oficerów. Dalszym oskarżonym zarzuca akt oskarżenia już to współwinę, już to jedynie poszczególne fakta.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zostali przesłuchani wszyscy trzej oskarżeni, którzy do winy się nie poczuwają, zbijając poszczególne punkta aktu oskarżenia i powołując się na świadków, których do rozprawy wezwano blisko 50-ciu. Rozprawa potrwa jeszcze dwa dni.

Bilans B. P.

Dalsze pogorszenie się sytuacji.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b. m. wykazuje niezbyt korzystne zmiany w ważnych dla naszej sytuacji walutowej pozycjach. Przedewszystkiem zmniejszył się zapas dewiz brutto o 6.645 tys. zł. do sumy 60 milj. zł., natomiast zwiększyły się zobowiązania w walucie zagranicznej i zobowiązania reportowe do sumy 75 miljonów zł. Wobec tego Bank Polski wykazał poważny deficyt w swym zapasie dewizowym, dochodzący do 15 milj. zł.

Obieg banknotów został znowu poważnie zredukowany o blisko 13 miljonów zł. i wynosi dziś 349 milj. zł. Tych kilka przytoczonych cyfr świadczy, że sytuacja stale się pogarsza.

Od Administracji.

Administracja dziennika „Głosu Narodu" uprasza P. T. Prenumeratorów, o rychłe wyrównanie prenumeraty za miesiąc grudzień celem uregulowania nakładu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

———oOo———

Haussa na zboże.

RADYKALNA ZMIANA NA RYNKACH ZBOŻOWYCH. — EKSPORT WZRÓSŁ SILNIE. — GROŹBA DROŻYZNY CHLEBA.

Sytuacja na rynkach zbożowych tak w kraju jak i zagranicą, uległa od kilku dni radykalnej zmianie. Giełdy notują znaczne wzmocnienie konjunktur, skutkiem czego odbywa się obecnie **masowy wywóz zboża z Polski.** Wywóz ten odbywa się w warunkach coraz korzystniejszych wskutek stopniowego wzmacniania **się cen na rynkach zagranicznych.** Zapowiadane w swoim czasie szumnie wielkie transporty zboża sowieckiego, okazały się w najwyższym **stopniu przesadne.** Również i Ameryka zdaje się nie odegra tej dominującej roli w handlu zbożem, co w roku ubiegłym. Warunki tedy dla naszego eksportu zboża układają się pomyślnie i mimo straty niemieckiego rynku zbytu, eksporterzy nie mogą się skarżyć na brak odbiorców. Wojna celna z Niemcami odbiła się jedynie niekorzystnie **na zbycie jęczmienia browarnianego,** który z tego powodu nie wykazuje mocniejszej tendencji w stosunku do innych gatunków zboża.

Niemniej przeto cyfry statystyczne, określające naszą zdolność wywozową w sezonie bieżącym na 100 000 wagonów zboża, były mocno przesadzone. Czynniki zainteresowane tą sprawą uważają, że Polska może przeznaczyć w bieżącym sezonie najwyżej **40 000** wagonów wszystkich gatunków zbóż. Za przykład błędów statystyki posłużyć może fakt, że po żniwach 1923 roku obliczano możność wywozu zboża z Polski również na 100.000 wagonów, **a wywieziono tylko 14 tysięcy wagonów (!)** chociaż w kraju nie pozostały bynajmniej znaczniejsze zapasy.

Dotychczasowe rezultaty eksportu zboża z kampanji tegorocznej szacują eksporterzy na **20—22 tysięcy wagonów, z czego żyta 12 tys.** wag., jęczmienia 5—6 tys. wag., pszenicy i owsa 3—4 tys. wagonów. Nabywali od nas zboże: Norwegja (żyto), Danja (żyto i jęczmień past.), Francja (żyto), Belgja (jęczmień, żyto i owies), Czechosłowacja i Finlandja. Około 2 tys. wagonów pszenicy wysłano do Anglji.

Jednocześnie ze wzmożonym eksportem zboża zmniejszyła się podaż na rynku krajowym, utrudnione zostało zaopatrywanie młynów, skutkiem czego **ceny mąki zdradzają również tendencję zwyżkową.** O ile tedy z jednej strony poprawa konjunktur eksportowych wpływa dodatnio na bilans handlowy, to z drugiej **nasuwa poważne obawy,** że mogą powtórzyć się zjawiska roku ub., kiedyto wysprzedano zboże **własne, a na wiosnę sprowadzano mąkę na chleb z zagranicy. Żadne korzyści nie opłacą** dotkliwych następstw, jakie sprowadziłyby musiała drożyzna i brak chleba w kraju z wiosną przyszłego roku. **(j. w.).**

* * *

Wytwórnia chleba i młyn walcowy „Ziarno" w Krakowie (spółka akc.), nadsyła nam komunikat, w którym zaznacza, że mimo zwyżki cen żyta i pszenicy, a to ze względu na spadek złotego i znaczny popyt na zboże nasze zagranicą, postanowiła obniżyć cenę wypiekanego przez siebie chleba następująco: 2 kg. chleba jasnego 68 gr., razowego 58 gr., ciemnego 48 gr. W cenie tej mieści się już prowizja sklepikarzy.

———o———

Ulgi w kredytach budowlanych.

Wskutek skarg osób, zaciągających w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty budowlane na zasadzie ustawy o rozbudowie miast (na uciążliwą formę tych kredytów, wymagających odnawiania co trzy miesiące weksli złożonych na zabezpieczenie kredytu), **Bank zmienił poprzednią strukturę kredytu wekslowego na formę kredytu budowlanego terminowego za podkładem weksla kaucyjnego in** blanco (bez względu na sumę kredytu), oraz kaucji hipotecznej. W związku z tą nową formą i zgodnie z praktyką bankową, potrąca Bank przy wypłacie pierwszej, odpowiednio wyższej raty kredytu 6 **proc odsetki od całego otwartego kredytu budowlanego za okres 6-ciu** miesięcy i przenosząc całą resztę niepodjętego kredytu na winkulowany rachunek bieżący klienta, oblicza mu w tym rachunku odsetki w takiej samej wysokości 6 proc. rocznie. Dłużnik więc, płacąc z góry 6 proc. odsetki za 6 miesięcy od niepodjętej części kredytu, nie ponosi żadnej straty, gdyż takie same odsetki zalicza Bank na jego dobro w winkulowanym rachunku bieżącym.

Kronika ekonomiczna.

POBIERANIE AKCYDENCYJ CELNYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała wyjaśnienie z Ministerstwa skarbu, **że akcydencję, jako 10% dodatek do należytości celnej,** pobiera się od towarów **zadeklarowanych niewłaściwie, względnie w niewłaściwym czasie** bez względu na to, czy towar po ocleniu pozostaje w kraju, czy też wywozi się go z powrotem zagranicę. Na towarach zwracanych zagranicę ciężą oprócz tego także inne należytości celne, jak opłaty manipulacyjne lub ewentualnie grzywny.

P. GRABSKI PRZEKROCZYŁ JEDNAK KREDYT W BANKU POLSKIM. Przed warszawskim sądem pokoju zakończyła się onegdaj sprawa głośnego zatargu b. premjera z „Rzecząpospolitą" o artykuł, zamieszczony w tem piśmie, w sprawie przekroczenia przez rząd kredytów w Banku Polskim w wysokości 50 miljonów złotych. Obrońca „Rzeczypospolitej" wskazał na fakt, że **Bank Polski sam przekroczył ustawowo przepisany kredyt 50 milj. o dalsze 13 miljonów.** Sąd pokoju postanowił całą tę sprawę **umorzyć.**

POMYŚLNE REZULTATY KAMPANJI CUKROWEJ. Tegoroczny rezultat kampanji cukrowej oszacowano na 4,700.000 cetn. metr., t. j. o 7 procent wyżej od zeszłorocznego. Przemysł cukrowy liczy się z nadwyżką 200.000 ton, która będzie zwolniona dla wywozu.

Dolar 7·10.

Tendencja zwyżkowa, dolar utrzymał się nadal tak, że w dniu wczorajszym dolar osiągnął **kurs 7.10 zł.** Tę gwałtowną zwyżkę dolara **spowodował Lwów,** gdzie ujawniło się niezwykle silne zapotrzebowanie na obce środki płatnicze. Tam też zanotowano w prywatnych obrotach najwyższy kurs dolara (7.12 zł.). **Kurs Banku Polskiego pozostał niezmieniony, t. j. 6.78 zł.**

Inne waluty: funt 34.40 zł., marka niem. 169 zł., frank franc. 27.40 zł., frank szwajc. 137 zł., korona czeska 21.85 zł., szyl. austr. 100 25 zł.

Rynek akcyjny nadal ożywiony. Akcje bankowe słabsze, podobnie jak papiery cięższe. Natomiast handlowe utrzymane przy tendencji nawet mocniejszej. Chodorów i Chybie wykazały pewną poprawę. **M. M.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Holandja 274.57, Londyn 33.09, Nowy Jork 6.80, Paryż 25.65, Praga 20.24, Szwajcarja 131.57, Włochy 27.57 i pół, Sztokholm 182.80, Wiedeń 96.27.

Papiery państwowe lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, pożyczka dolarowa w dolarach 66, w złotych 480.80, pożyczka kolejowa 87—82—87.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 19.50, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.45, Włochy 20.77, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Praga 15.37 i pół, **Warszawa 84.50,** Budapeszt 0.72.7. Tendencja ustępliwa.

———o———

Składki złożone w Admin. „Głosu Narodu"

od dnia 29-go sierpnia do dnia 24-go listopada włącznie.

Na kościół w Bursztynie: M. Michalik złotych 10.—.

Dla nauczycielki F. Z.: Stef. Brzostowska 20 zł., L. Zawistowski 1 zł., E. Czadowscy 5 zł., M. Michalik 10 zł.

Dla staruszki ze złamaną ręką: Stef. Brzostowska 20 zł., L. Zawistowski 1 zł., P. Rożenko 80 gr., M. N. 3 zł, Ks. P. Kalicki 2 zł., M. Michalik 5 zł., J. Gruszczyńska 2 zł., Ks. H. Kasprzycki 5 zł.

Na wykupno kościoła św. Agnieszki: L. Zawistowski 1 zł., Dr Adam Gręplowski 3 zł., Firma Rebez na listę Nr 1439 11 zł.

Na Rodzinę sierocą: L. Zawistowski 1 zł., M. Michalik za trzy raty 6 zł.

Dla biednego nauczyciela Trębickiego: L. Zawistowski 1 zł., Ks. K. Pogłódek 2 zł., E. Czadowscy 5 zł., Ks. H. Kasprzycki 5 zł., Ks. P. Kalicki 2 zł.

Dla S. Samueli na obiady dla biednych studentów: L. Zawistowski 1 zł., M. Michalik za cztery raty 12 zł., Klasa VIII 1924—1925 gimnazjum Jaworskiego 14 zł., J. Urbanowiczówna 1 zł. 40 gr.

Dla zrozpaczonego: L. Zawistowski 1 zł., A. Ch. 3 zł.

Na obronę powietrzną państwa: Konińscy w szóstą rocznicę śmierci na polu walki ś. p. ppor. K. Konińskiego 10 zł.

Na Tydzień Akademicki: Dzieci szkoły w Biskupicach 3 zł.

Na pomnik Wolności: Dzieci szkoły w Biskupicach 4 zł.

Dla wdów i sierót po poległych żołnierzach: Ks. Juljan Lewicki 5 zł.

Na fundusz prasowy: Józef Szczur zł. 1.60.

Na dom im. Ks. Bratkowskiego: Zamiast wieńca na grób ś. p. Dra J. Zanietowskiego składa Tow. Ks. Piotra Skargi 20 zł.

Na Zakład w Pawlikowicach: Robotnice prochowni trzeciego objektu zł. 6.50.

Dla inwalidy Z. O.: M. Böhmówna 3 zł., M. Michalik 5 zł., K. K. 2 zł. 50 gr., P. Rożenko 1 zł., J. F. 5 zł.

Na budowę Domu im. Ks. Piotra Skargi: Dr Wł. Żydłowicz 3 zł.

Dla nieszczęśliwego: E. S. 40 zł., Z. B. 2 zł., N. N. 5 zł., J. F. 5 zł., M. Böhmówna 2 zł. 50 gr.

Dla biednego akademika: L. Semelkowa 5 zł., J. F. 5 zł., E. S. 10 zł., M. Michalik 5 złotych.

Dla Młodeckiego 82-letniego staruszka: J. F. 5 zł.

Dla Błażeja: M. Gr. 1 zł., A. A. 1 zł.

Dla 87-letniej staruszki: M. Böhmówna 2 zł. 50 gr., W. Fuksówna 10 zł., Ks. P. Kalicki 2 złote.

MAURICE RENARD. 2

W starym zamku.

Przełożyła z francuskiego Zofja Pyszyńska.

— Czyż obecność — zawołałem — pary narzeczonych nie wydaje się panu doskonałem usprawiedliwieniem trochę szerszego życia? Myślę, że to bardzo dobra sposobność do gromadzenia w Sirvoise bawiących w okolicznem sąsiedztwie tych wszystkich, którzy tu na letni pobyt przybyli. Liczba ich musi być sporą...

— Jest ich dosyć, sami moi znajomi. Ale...

— Cóż znowu! Każdego dnia powinna tu być partja sportu, bal, zabawa...

— Tu? tu?... — powtarzał pan domu zgorszony — zabawy w tych odwiecznych murach? Niepokoić mam pamiątki i wspomnienia?...

Pozór miał somnambulisty, który myśli własnej się bojąc, do siebie sam mówi: rozumiałem dobrze, że nie jest to chwila do nalegań stosowna, tem więcej, że ozwał się dzwon wzywający do obiadu.

W saloniku obok zastaliśmy księżnę de Castièvre i baronową de Soucy rozmawiające z hr. de Rocroy.

W wyobraźni mej widzę jeszcze tę grupę trzech osób: dwie pełne uroku kobiety we wspaniałych toaletach wieczornych, jaśniejące wdziękiem i klejnotami, obok niezapomnianego typu o olbrzymim wzroście arystokraty: połączenie siły z subtelnością. Wytworny, w czarnem, frakowem ubraniu, uwydatniającem szerokość ramion i smukłość postaci; nie widziałem dotychczas nigdy piękniejszego obrazu człowieczeństwa, sympatyczniejszej twarzy, więcej inteligentnego czoła, pogodniejszego uśmiechu ust.

— Hrabia de Rocroy, doktor B...

Otwarły się szerokie podwoje: „Madame la duchesse est servie".

Z świetności toalet, z przepychu zastawy, z gałęzi róż, któremi stół był dekorowany, mogłem sobie zdać sprawę, że pani de Castièvre nie zapomina dawniejszych moich przestróg i otacza męża wszelką radością życia, jaką jeno rozporządzać zdoła. Cały obiad nazwać można było triumfem pogody i wesela. W temperamencie hr. de Rocroy tkwił rodzaj potęgi, a bystrość tej umysłowości była wprost udzielającą się, tak, że pani de Castièvre — z powodzeniem naturalnie — udało się utrzymać na poziomie jego dowcipu, zaś pani de Soucy rywalizowała ze swym narzeczonym bujnością pomysłów. Mówiąc krócej, kilkakrotnie zdołaliśmy wywołać uśmiech na usta księcia; podczas podawania owoców z zaróżowioną lekko twarzą i błyszczącem wejrzeniem, nie różnił się już od nas samych.

Byłem uszczęśliwiony. Jeżeli obiad w rodzinnem kole, choćby chwilowo uspokoił nerwy mego pacjenta, mogłem być przekonany, że szereg rozrywek i zebrań uleczą księcia całkowicie.

Ponieważ gospodarz mój sprzeciwił się stanowczo projektowi podróży, ze względu, by nie opuszczać Sirvoise, postanowiłem ja — toż samo Sirvoise przemienić w miejscowość pełną gwaru i życia.

Zatem nazajutrz powtórzyłem mojemu neurastenikowi uczynioną już propozycję, podkreślając, że jest wprost okrucieństwem skazywać młodość tych dwóch kobiet na zupełne osamotnienie. Bez skutku. Książę opierał się stanowczo, a nawet z pewną irytacją.

— Nie mogę profanować Sirvoise — rzekł — będziesz, doktorze, mojego zdania, gdy zamek zwiedzisz. Pójdźmy, uczynię ci honory domu. Pociągnął mnie i szliśmy.

Podziwiałem jego pamięć i opanowanie przedmiotu. W barwnych, gorących słowach przed oczyma mej wyobraźni rozsnuwał świetność zamierzchłej przeszłości; mijaliśmy pokoje, komnaty, galerje; idąc wciąż, przytaczał fakta dziejowe, anegdoty historyczne, zapoznawał mnie z byłymi władcami zamku, z postacią króla Franciszka I. przedewszystkiem, który tu, w Sirvoise właśnie, przeżywał swe lata szczęścia i miłosnych upojeń.

Książę de Castièvre, rozwijał temat z umiejętnością prawdziwego artysty: stopniując efekta swej opowieści, najsilniejszem z tych wrażeń zakończył retrospektywną wędrówkę.

Najsilniejszm? Zaraz wyjaśnię.

Zatrzymaliśmy się w ponurej i ciemnej o niskim pułapie komnatce, w chwili, gdy żywem obrazowaniem odtwarzał przebieg turniejowego zapasu u murów zamczyska. Opisując przepych uzbrojeń, nagle pchnął drzwi jakieś, że niespodzianie znaleźliśmy się w olbrzymiej, bardzo jasnej a fantastycznej sali. Przypominała nawę kościelną swą wysokością i ostrymi łukami sklepienia, przez którego szerokość idące smukłe żebrowania, łączyły noziom fryzów. Po przez kolumienki wysokich okien, częściowo dostrzec można było zieleń jednego z najpiękniejszych ogrodów Francji: ścianę przeciwległą zdobiły nie mające ceny, antyczne gobeliny. Jednak ów bajkowy czar sali polegał głównie na ugrupowaniu czterech rzędów zbroic: dwa z nich długim szeregiem szły wzdłuż murów, dwa inne plecami ku sobie zwrócone, zajmowały środek nawy... w głębi na koniu, zakutym w rynsztunek bojowy, rycerz-olbrzym uniesionym w górę mieczem zdawał się dawać hasło do walki.

Byłem w podziwie. Książę tymczasem czynił przegląd swych bojowników, wiodąc mnie od jednego do drugiego — kierowany kaprysem. Uczułem wrażenie czegoś niesamowitego, wrażenie, jakie zapewne odnosimy wszyscy w muzeach tego rodzaju: krążąc pośród tylu pancerzy, czyż nie może się zdawać, że ludzie ci ówcześni byli typem skorupiaków, a my dziś patrzymy w pustkę ich powłoki? Trupem i mumją wieje każda zbroja. Rycerska sala pana de Castièvre, podobnie jak zbiory des Invalides, jak L'Arsenal kojarzą pojęcie danego muzeum z kostnicą i, każdorazowo, gdy się tak błąkam pomiędzy tymi postaciami z żelaza, nie mogę pozbyć się myśli, że odwiedziny składam antenatom dziwacznym, szkieletom obcym, bo należącym do rasy dziś już nieistniejącej.

Natomiast księcia pochłaniało jedynie rozwijanie tematu różnorodnych uzbrojeń, o którą wiedzę nie byłbym go nigdy posądził. Nieświadomość moją zasypywał gradem nomenklatur i terminów technicznych: wymieniał nazwę każdej sztuki i pouczał, do jakiego służyła ona użytku; cytował dowódców, którzy okryci tymi martwymi dziś kształty, ożywiali je niegdyś własnem jestestwem.

Niektórzy słynne nosili imiona:

— Bonivette... Bayard... — głosił książę — Konstabl Burbończyk... Pamiątki te pochodzą przeważnie z czasów Franciszka I., a tu, toż on właśnie... król!...

— Cóż za olbrzym!... — zawołałem.

Król był owym rycerzem z głębi: na stępule rumaka, w wyprostowanej pozycji zamknięta zbroja czarna, włoskiej roboty, w misterny złoty deseń zdobna. Pozór olbrzyma. Wydawać się mogło, że śmieje się bezgłośnym śmiechem po przez jedyną szczelinę przyłbicy, nad którą tkwił śnieżno-biały pióropusz.

— Rynsztunek króla bojowy z bitwy pod Pawią — zapewnił książę.

Poczem zwróciwszy się, szerokim gestem wskazał tę salę cudów:

— Jakże chcesz, doktorze, czy możebne, bym ja — tu — mógł patrzeć na anglomanów w przebraniach golfu, czy tenisowych? Jakże myślisz? Tu mam urządzać five-o'clocki i inne tym podobne modne barbarzyństwa? Tu — pospolici snobi z wypomadowanym włosem, wraz z danserkami w najświeższych strojach paryskich figurynek mają się popisywać bostonem i tango? (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka